

Marcin Starzyński

"Skład osobowy Sądu Wyższego
Prawa Magdeburgskiego na Zamku
Krakowskim w XVII-XVIII wieku",
Maciej Ziemiński, Kraków 2013 :
[recenzja]

Roczniki Historyczne 81, 272-275

2015

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach
dozwolonego użytku.

MACIEJ ZIEMIERSKI, Skład osobowy Sądu Wyższego Prawa Magdeburgskiego na Zamku Krakowskim w XVII-XVIII wieku, Księgarnia Akademicka, Kraków 2013, ss. 400.

Studia szczegółowe nad funkcjonowaniem tzw. sądownictwa wyższego prawa niemieckiego na ziemiach polskich należały dotąd w znacznej większości do domeny historyków prawa, chociaż, co należy podkreślić, nie były szczególnie popularne. Nie inaczej rzecz miała się w odniesieniu do sądu krakowskiego, założonego przez króla Kazimierza Wielkiego na mocy znanego przywileju z 5 X 1356 r., jako instytucja odwoławcza od wyroków ferowanych przez sądy miejskie i wiejskie posługujące się prawem magdeburgskim. W literaturze najwięcej uwagi poświęcił jej bezspornie nieżyjący już znakomity historyk prawa Ludwik Łysiak (1923-2002), który przed ćwierćwieczem opublikował monografię obejmującą cały okres działalności tego sądu, od połowy XIV do schyłku XVIII w.¹ Ogłoszona tylko w języku niemieckim nie została ona, jak się wydaje, należycie przyswojona przez polskich badaczy. W tej stosunkowo niewielkiej publikacji, liczącej niecałe 200 stron, nie mogły oczywiście znaleźć wyczerpującego omówienia wszystkie zagadnienia związane chociażby z organizacją sądu. Autor poświęcił co prawda jeden z rozdziałów wójtom, ławnikom oraz personelowi pomocniczemu, zestawiał nadto listę wójtów. Nie był to jednak główny wątek jego zainteresowań. Jego rozwinięcia podjął się, wkraczając na grunt badań prozopograficznych, krakowski historyk Maciej Ziemiński.

Na recenzowaną monografię składają się: wstęp, trzy obszernie części, bibliografia, spis zamieszczonych tabel oraz indeks osobowy. We wstępie (s. 9-17) autor wyjaśnił cel podjęcia badań „nad składem osobowym gremium ławniczego Sądu Wyższego Prawa na Zamku Krakowskim o charakterze prozopograficznym” (s. 9). Streścił także dzieje tej instytucji od powołania, poprzez stulecia XVI i XVII, kiedy stała się ona „prawie wyłącznie sądem apelacyjnym dla królewskich miast małopolskich oraz ich sądów wójtowsko-ławniczych” (s. 10), tracąc jednocześnie swoje znaczenie jako sąd leński, po stulecie XVIII; sąd znalazł się wtedy w głębokim kryzysie i „mimo pewnego ożywienia w tym czasie – – załatwiał on już niewiele spraw spornych z apelacji, a jedynie przyjmował oblaty różnych transakcji, kontraktów i zastawów, zwłaszcza pomiędzy mieszczanami a szlachtą” (s. 11). Szkoda, że autor, zamiast pieczołowicie wymieniać we wstępie sygnatury wykorzystanych akt, które wraz z ich dokładnymi opisami, można przecież sprawdzić w wydanym drukiem inwentarzu (Z. Wencel-Homecka, Inwentarz akt sądów wyższych prawa niemieckiego w Krakowie, Warszawa 1970), nie pokusił się o podsumowanie dotychczasowego stanu badań na nad sądownictwem wyższym. Czytelnik zyskałby nie tylko pełniejszy obraz rozpoznania tego sądownictwa, tak pod względem geograficznym, jak i w zakresie organizacji czy orzecznictwa. Ważne byłoby także uzasadnienie podjęcia takich, a nie innych badań. Skwitowanie tego zagadnienia właściwie dwoma zdaniem: „Ponadto, we wstępie do swojej pracy [L. Łysiak] przywołał najważniejszą literaturę dotyczącą sądu wyższego na zamku krakowskim. Powstały też inne, większe opracowania poświęcone krakowskiemu sądom wyższym, ale traktują one głównie o orzecznictwie” (s. 9-10), trudno zatem uznać za wystarczające. M. Ziemiński nie odwołał się nigdzie do nowszych opracowań L. Łysiaka ogłoszonych już po wspomnianej monografii, jak: Sąd wyższy prawa niemieckiego na zamku krakowskim a inne sądy wyższe z terenu Małopolski, Śląski Kwartalnik Historyczny Sobótka 58, 1993, s. 113-122, czy Raz jeszcze o założeniu sądu wyższego prawa niemieckiego na zamku krakowskim, w: Studia z dziejów państwa i prawa polskiego, t. IV, Łódź 1999, s. 99-107. Z nowszych zanotował monografię Margaret Obladen (Magdeburger Recht auf der Burg zu Krakau, Berlin 2005), ale nie przywołał już, nawet dla porządku, monumentalnej edycji wyroków przygotowanej przez L. Łysiaka we współpracy z Karin Nehlsen von Stryk jeszcze w drugiej połowie lat dziewięćdziesiątych (Decreta iuris supremi Magdeburgensis castri Cracoviensis. Die Rechtssprüche des Oberhofs des deutschen Rechts auf der Burg zu Krakau, t. I-II, Frankfurt

¹ L. Łysiak, Ius supremum Maydeburgense castri Cracoviensis 1356-1794. Organisation, Tätigkeit und Stellung der Krakauer Oberhofs in der Rechtsprechung Altpolens, Frankfurt am Main 1990. Por. ważny dwugłos recenzyjny: J. Matyszewski, J. Wyrozumski, O Sądzie Najwyższym Prawa Niemieckiego na Zamku Krakowskim, Czasopismo Prawno-Historyczne 44, 1992, z. 1-2, s. 169-177.

am Main 1995-1997), czy interesującego studium tej badaczki, *Das sächsisch-magdeburgische Recht in der Spruchstätigkeit des Oberhofs des deutschen Rechts auf der Burg zu Krakau*, w: *Rechtsnorm und Rechtspraxis in Mittelalter und früher Neuzeit: ausgewählte Aufsätze*, Berlin 2012 (Schriften zur Rechtsgeschichte 158), s. 151-170. Określając zakres chronologiczny swoich studiów, autor skoncentrował się na stuleciach XVII i XVIII (1601-1794), nie czując się na tyle kompetentny, by wkraczać „w domenę mediewistów” i znawców XVI w. Wybrał zatem czas przemian „w położeniu samego Sądu Wyższego, jak również jego wójtów i ławników”. Ramy te w recenzowanej pracy są jednak przekraczane, jak zaznaczył sam autor, „najczęściej wstecz” (s. 15). Drugi kierunek zamknął kres działania instytucji w 1794 r.

Pierwsze trzy rozdziały rozprawy M. Ziemierskiego składają się na część pierwszą, chyba nie do końca fortunnie zatytułowaną: „Portret zbiorowy personelu Sądu Wyższego Prawa na Zamku Krakowskim w XVII-XVIII wieku”. W rozdziale 1 (Procedury związane z wyborem personelu Sądu. Tryb pracy gremium, s. 21-56) przedstawiono tryb wyboru oraz wprowadzania na urząd ławników oraz wójta prowincjonalnego. Drobiazgowo wymienianie w narracji kolejnych dat i imion ławników (s. 22-24), które sam autor określił mianem „przydługiej wyliczanki” (s. 25), można by z powiedzeniem zastąpić ujęciem tabelarycznym opatrzonym zwięzłym komentarzem. Innego wniosku niż ten, iż „w wyborze i wprowadzaniu na urząd ławnika Sądu Wyższego Prawa Magdeburgskiego na Zamku Krakowskim uczestniczył wielkorządca krakowski, a reprezentował i zastępował go podrzędczy” (s. 25), wyciągnąć po prostu nie można. Z obserwacji wakatów w obsadzie ławy sądowej M. Ziemierski wyprowadził wniosek, że mogły one być efektem działalności wielkorządców dążących do rozszerzenia uprawnień własnego sądu. Zajął się nadto trybem procedowania oraz zatrudnianym w Sądzie Wyższym personelem pomocniczym.

Rozdział 2 (Pozycja wójtów prowincjonalnych i ławników wyższego prawa w miejskiej hierarchii w XVII-XVIII wieku i ich stosunki z władzami miejskimi, s. 57-91) przynosi z kolei informacje o rozciągniętym w czasie konflikcie, narastającym równocześnie na kilku płaszczyznach, pomiędzy władzami komunalnymi Krakowa a wójtem i ławnikami Sądu Wyższego. Otóż, co należy podkreślić za autorem, „ławnicy [sądu wyższego] byli wolni od podatków miejskich, kontrybucji, służb wojennych, ich kamienice oraz dobra ziemskie (jeśli takowe posiadali) były zwolnione ze stacji, nie podlegali sądom wojewodzińskim, ziemiakim, grodzkim i miejskim krakowskim, mieli w sprawach wielkich i małych podlegać wyłącznie sądom królewskim, co było przedmiotem zawiści ze strony władz miasta, jak i pospólstwa” (s. 57). Omówił zatem M. Ziemierski spory o charakterze kompetencyjno-prawnym, w tym ważny dokument Zygmunta Augusta z 8 VII 1570 r., mocą którego „kontrakty, testamenty, obligacje, rekognicje, transakcje kupna-sprzedaży dóbr nieruchomości z terenu Krakowa” miały odąd być oblatowane jedynie „w księgach miejskich krakowskich (radzieckich, ławniczych, wójtowsko-ławniczych)” (s. 61), co w praktyce stanowiło ograniczenie zakresu kompetencji Sądu Wyższego. Zauważyć należy przy tym, że dokument Władysława Jagiełły z 18 VIII 1399 r., pierwszy, który regulował relacje pomiędzy sądami miejskimi a Sądem Wyższym (od wyroków wydanych przez sąd wójtowsko-ławniczy należało apelować *ad advocatum et scabinos supremi iuris Theotonici Maydeburgensis*), nazwał autor za niemieckojęzyczną monografią L. Łysiaka, edyktem, powołując się przy tym, jak rozumiem z przypisu, na jego kopię pomieszczoną w jednym z rękopisów Biblioteki Jagiellońskiej, choć miał do dyspozycji edycję z 1879 r. (Kodeks dyplomatyczny miasta Krakowa, t. I, nr 91). Omawiane przez M. Ziemierskiego spory dotyczyły też przywilejów podatkowych posiadanych przez wójta i ławników Sądu Wyższego, możliwości bezpośredniego awansu ławników do krakowskiej rady miejskiej, wreszcie precedencji ławników Sądu Wyższego w stosunku do ławników miejskich krakowskich.

Rozdział 3 (Charakterystyka zbiorowa gremium ławniczego Sądu Wyższego Prawa Zamku Krakowskiego, s. 93-161), najobszerniejszy i mieszczący, przynajmniej w założeniu, wnioski płynące z analizy biografii grona wójtów i ławników krakowskiego Sądu Wyższego, został zarówno zatytułowany, jak i rozpoczęty mało szczęśliwie. Autor postanowił bowiem wymienić z imienia i z nazwiska 108 osób zasiadających w składzie sądu w omawianym okresie. Już na wstępie mocno zastanawiają czynione przez M. Ziemierskiego szacunki, jak np.: „Biorąc

pod uwagę fakt, iż w pełnym składzie wspomniane gremium liczyło siedmiu ławników (bez wójta prowincjonalnego), średnia długość sprawowania urzędu wynosiłaby nieco ponad 12 lat” (s. 94). Należy pamiętać, że zarówno fotel wójta, jak i ławnika były dożywotnie. Autor podał długości kadencji kolejnych 16 wójtów z lat 1590-1794 i w tym wypadku, nie wiedzieć zupełnie, w jakim celu, wskazał, że „średnia długość trwania kadencji wynosi niespełna 12 lat” (s. 95). W dalszej kolejności zajął się pochodzeniem wójtów i ławników. Wskazanie, że 39 z 90 ławników, których pochodzenie udało się ustalić, wywodziło się z rodzin związanych z Krakowem, ma jak najbardziej sens. Szeregowanie ich wedle lat, które upłynęły między przyjęciem prawa miejskiego w Krakowie a awansem do grona ławników, jest jednak już kuriozalne. Z pracy można się więc dowiedzieć, że jedni oczekiwali od 10 do 13 lat, ale inni już tylko od 9 do 5 lat (s. 97). Mocno zastanawiająca jest także sensowość przygotowania tabeli pt. „Przebieg karier ławników i wójtów prowincjonalnych Sądu Wyższego Prawa w XVII i XVIII wieku” (s. 111-120), wypełnionej głównie poziomymi kreskami oznaczającymi brak stosownych informacji i jedynie gdzieniegdzie wypełnionej symbolem *x*, umieszczonym w odnośnej kolumnie, w której zanotowano np. bezpośredni awans do rady miejskiej (wedle dziesięcioleci, tab. 7, i wedle pięćdziesięcioleci, tab. 8). Informacje tam pomieszczone stały się podstawą do dalszych obliczeń – bezpośrednich i pośrednich awansów ławników Sądu Wyższego do grona rąjców krakowskich. I tak, jak oszacował autor np. w l. 1681-1690 w radzie zasiadł jeden ławnik, co stanowiło 3,7% awansów w ogóle. Tabela 9 (Powiązania rodzinne ławników i wójtów prowincjonalnych Sądu Wyższego Prawa na Zamku Krakowskim w XVII i XVIII wieku, s. 123-128) byłaby znacznie ciekawsza, gdyby autor nie kwitował faktu skoligacenia danej osoby z rodzinami reprezentowanymi w sądzie wyższym, w składach ławy i rady miejskiej Krakowa czy innych miast, słowem „tak” lub „tak (pośrednio)”, lecz podał szerszą informację. Swoje zadanie spełnia natomiast tab. 10 (s. 132-135), w której zestawiono wykonywane przez wójtów i ławników profesje. Za Jackiem Wiesiołowskim i upowszechnioną przezeń klasyfikacją zawodów wykonywanych przez mieszczan zaliczył M. Ziemiński ławników Sądu Wyższego do grup upper lower, upper oraz upper middle. Wskazał przy tym, że w większości posiadali oni nieruchomości w mieście oraz prowadzili zyskowne operacje handlowe i kredytowe. Wnioski takie, jak ten, że Adam Drużyński, który awansował do krakowskiej rady miejskiej, nie wprowadził swojej rodziny do miejscowej elity władzy, gdyż nie miał potomstwa (s. 146), można było z powodzeniem wyeliminować na etapie korekt. Sprawy genealogiczne zamyka podrozdział „Ławnicy i wójtowie prowincjonalni Sądu Wyższego Prawa a stan duchowny i świecki” (s. 150-157), w którym autor postanowił wymienić potomków wójtów i ławników bądź innych ich krewnych i powinowatych, których udziałem były kariery kościelne, ale także ich powiązania ze stanem szlacheckim. Obecnie istnieją co prawda ruchy opowiadające się za dopuszczeniem kobiet do kapłaństwa w Kościele rzymskokatolickim, ale z perspektywy stulecia XVII czy XVIII zaskakujące są jednak zdania: „w przypadku mężczyzn, rozróżnić należy duchowieństwo świeckie od zakonnego. Kobiety miały do wyboru jedynie zgromadzenia zakonne” (s. 150). Wypełniający rozdział 3 „portret zbiorowy” wójtów i ławników Sądu Wyższego został nakreślony niewątpliwie według wcześniej ułożonego planu. Aby jednak uzyskał on wyrazistość, znaną z monografii Zdzisława Nogi (Krakowska rada miejska w XVI wieku. Studium o elicie władzy, Kraków 2003, s. 111-237), wymaga jeszcze wielu szlifów.

Druga część recenzowanej książki to „Charakterystyki szczegółowe” (s. 169-313), określane też we wstępie „indywidualnymi charakterystykami ławników, wójtów prowincjonalnych oraz pisarzy” (s. 16). Tę część, posiadającą zdecydowanie największą wartość, można było po prostu zatytułować „Biogramy wójtów, ławników oraz pisarzy Sądu Wyższego Prawa Magdeburgskiego”, porządkując je następnie wedle urzędów lub alfabetycznie, bez tworzenia sztucznych w rzeczywistości śródpodziałów: „Od Zygmunta III Wazy do Jana III Sobieskiego (1588-1696)”, „Czasy saskie (1697-1763)”, „Czasy stanisławowskie (1764-1795)”. Podając podstawowe informacje genealogiczne oraz związane z przebiegiem kariery, M. Ziemiński przyjął model opisowy. Prawdopodobnie bardziej przejrzyste, a na pewno oszczędniejsze, byłyby noty (uwzględniające daty życia, rodzinę i krewnych, rodzeństwo, małżonki i dzieci, wykształcenie i zawód, przebieg kariery oraz nobilitację), zastosowane za historiografią niemiecką przez wspomnianego Z. Noge

(Krakowska rada, s. 290-354).

Część trzecią pracy wypełniają spisy wójtów, ławników i pisarzy, opracowane na wzór publikowanych spisów urzędników miejskich (s. 317-343).

Książka M. Ziemierskiego to niewątpliwie praca pionierska na gruncie badań nad organizacją tzw. sądownictwa wyższego prawa niemieckiego w Polsce. Mimo iż jest ona obciążona pewnymi, wskazanymi wyżej mankamentami, stanowi ważne uzupełnienie dotychczasowego stanu wiedzy o osobach wchodzących do składu krakowskiego Sądu Wyższego. Bez wątpienia jest także wyraźnym impulsem do przygotowania kompatybilnego tomu, w którym rozpoznane zostałyby szczegółowo środowisko tegoż sądu dla XIV-XVI w. Na koniec można wreszcie zadać pytanie: Sąd Wyższego, czy Najwyższego? M. Ziemierski posługuje się bowiem nie tylko formą „Sąd Wyższy”, ale też „Sąd Wyższego Prawa”, przejmując je za źródłami nowożytnymi, w których o instytucji tej potocznie mówiło się właśnie „Sąd Wyższego Prawa” tak, jak o krakowskiej ławie miejskiej „sąd niższego prawa” (s. 122). Podejmując decyzję o pisaniu językiem źródła, jak uczynił to autor, należałoby podać stosowne wyjaśnienia. Nie można zatem zapominać, że w przywileju fundacyjnym sąd ów został nazwany *iudicium nostrum supremum provinciale Theutonice castris nostri Cracoviensis* (L. Łysiak, *Ius supremum*, s. 173), a więc „Sądem Najwyższym”, a nie Wyższym (*superius*). Taka nazwa widniała też w otoku pieczęci tej instytucji. Przygotowując nową rozprawę z zakresu szeroko pojętej historii tego sądu, należało więc najpierw, wbrew utartym w literaturze schematom, wprowadzić do jej tytułu poprawną nazwę, a więc „Sąd Najwyższy”, a we wstępie wyjaśnić zasady jej stosowania. Chodzi bowiem, jak wiadomo, o sąd wyższy w stosunku do sądów miejskich, ale nie o sąd wyższego prawa, gdyż wyroki ferowano w nim zgodnie z tą samą podstawą prawną, choć w powszechnej opinii, nie tylko z perspektywy Krakowa, na wzgórzu wawelskim urzędowali wójt i ławnicy „Prawa Wyższego” (s. 67).

Marcin Starzyński (Kraków)